

# GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

**Sekretariat Redakcji**  
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 250.

**CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce  
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane  
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.  
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni“, (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 20 groszy. Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczęd. m. Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka). Prenumerata kwartalna z odnośnikiem do domu 3 zł. zagranica 4 zł.

## Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wraz z całą Polską ludność naszego miasta w dniu 1 lutego w dniu Imienin Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego zwraca się w stronę warszawskiego Zamku i śle pokłon imieninowy dostojnemu Solenizantowi. Bo w stosunku społeczeństwa do p. Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego jest nie tylko naturalny szacunek dla Głowy Państwa, ale jest w nim również nuta serdecznego oddania dla męża realnych wobec Polski zasług.

Atmosfera rodzinna, w której wychowywał się i wzrastał Ignacy Mościcki, nie była snąc atmosferą przygnębienia moralnego i ugody z wrogiem, skoro młody student politechniki ryskiej bierze czynny udział we wszystkich poczynaniach młodzieży niepodległościowej, za co był zmuszony uchodzić zagranicę.

Pierwsze lata pobytu zagranicą Ignacego Mościckiego, to ciężki dla niego okres, w którym w twardym trudzie robotnika zdobywa sobie w Londynie egzystencję, pracując równocześnie z niezwykłą energią naukowo i działając wśród pierw-

szych pionierów ruchu niepodległościowego.

Pracując na polu naukowym Ignacy Mościcki był jednym z tych, którzy przypuszczali szturm do otaczającej nas atmosfery, by wydrzeć jej tajemnicę tworzenia związków chemicznych,

Nadludzka praca młodego uczonego daje pozytywne wyniki.

To też, gdy trzeba było uruchomić największą fabrykę związków azotowych w Chrzowie, opuszczonym przez Niemców po plebiscycie, prof. Ignacy Mościcki staje na czele tej fabryki i w ciągu paru tygodni uruchamia ją. Było to wielkie zwycięstwo, równające się wygranej bitwie.

W kilka lat po tej wielkiej wygranej Zgromadzenie Narodowe powierzyło Prof. Ignacemu Mościckiemu najwyższy urząd w państwie — urząd Prezydenta Rzeczypospolitej,

Dziś w dniu Imienin Pana Prezydenta cała Polska składa hołd wielkiemu uczonemu, wielkiemu patriocie i wielkiemu mężowi stanu.

## Ostatnie wyborcze posiedzenie Rady Miejskiej.

W ubiegły wtorek, dnia 29 stycznia r. b. w sali kina „Nowości“ odbyło się ostatnie posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej przy udziale p. starosty Konopackiego i wszystkich radnych

Na posiedzeniu tem przewodniczył p. Leszek Sokółowski radny frakcji Powszechnego Bloku Pracy dla Samorządu. Porządek dzienny ten sam, co i na poprzednim posiedzeniu, t. j. wybór prezydenta, wiceprezydenta i 4 ławników.

Ponieważ w układzie sił Rady Miejskiej nie zaszły żadne zmiany, zgóry więc było wiadome, że ani kandydat na prezydenta ani na wiceprezydenta nie uzyska 21 głosów. Z tych widocznie względów frakcja Powszechnego Bloku Pracy dla Samorządu nie wystawiła kandy-

datów na te stanowiska. Frakcja Obozu Narodowego i frakcja P.P.S. w dalszym ciągu podtrzymywały poprzednie swoje stanowisko, składając oświadczenia, że w głosowaniu na prezydenta i wiceprezydenta udziału brać nie będą.

Po dłuższej przerwie Rada przystąpiła do wyboru ławników. Zgłoszono następujących kandydatów: Powszechny Blok Pracy dla Samorządu — p. Magrowicz Józef, p. Westerski Stefan i p. Koziaara; Obóz Narodowy — p. Kuśmider i p. Lipski Wacław, P.P.S. — p. Raszpla.

Ponieważ ławników wybiera się według zasad proporcjonalnego głosowania, zostali wybrani: p. Magrowicz, p. Westerski, p. Raszpla i p. Kuśmider.

Na tem posiedzenie zakończone.

Odnosny dekret p. Wojewody Łódzkiego dawał Radzie Miejskiej na dokonanie wyborów zarządu miejskiego termin do dnia 1 lutego b.r. posiedzenie więc wtorkowe było ostatnim posiedzeniem wyborczym.

Obecnie pozostało tylko jedno wyjście — powołanie prezydenta i wiceprezydenta w drodze nominacji.

Trudno jest w tej chwili

przewidzieć, kiedy władze nadzorcze dokonają nominacji, jedno jest wiadome, że stan obecnego prowizorium winien być możliwie szybko zlikwidowany, a to z uwagi na nowy budżet i przygotowanie planu zatrudnienia bezrobotnych.

Jeśli chodzi o kandydatów do nominacji, to sprawa ta należy wyłącznie do kompetencji Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

## Zjazd b. Działaczy Niepodległościowych.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Pabjanicach zjazd b. działaczy niepodległościowych z terenu powiatu łaskiego. Na zjazd przybyło również wielu wybitnych działaczy niepodległościowych z różnych ośrodków Polski, którzy pracę swoją niepodległościową prowadzili na terenie Pabjanic i powiatu.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Mateusza. Na nabożeństwo oprócz uczestników zjazdu przybyły poczty sztandarowe ze sztandarami wszystkich miejscowych organizacji, wchodzących w skład „Federacji“. Powszechną uwagę zwracał sztandar niepodległościowców z Dłutowa, ufundowany w 1905 r. Po nabożeństwie podczas którego piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Zych. udano się pod pomnik, gdzie najstarsi członkowie zrzeszenia złożyli piękny wieniec. Podczas składania wieńca jędrne przemówienie wygłosił p. Koziaara.

Bezpośrednio po tej uroczystości odbyła się w Kinie Miejskim akademja z bardzo bogatym i urozmaiconym programem.

Na akademji był obecny starosta powiatowy p. Konopacki. Otworzył akademję prezes Zrzeszenia b. Działaczy Niepodległościowych p. dr. W. Eichler krótkim powitalnym przemówieniem, a następnie zabrał głos poseł dr. Bolesław Fichna, który w pięknych słowach nakreślił obraz walki o zachowanie mowy polskiej.

Dłuższy o bogatej treści referat wygłosił dawny robotniczy działacz pabjanicki, p. red. Sutorowski. Kreśląc obraz ciężkiej walki ludu polskiego, polskiego robotnika o wyzwolenie z niewoli ojczyzny, wskazywał na to, jaki jeszcze ogrom pracy stoi przed nami, bowiem walka o nową Polskę, o Polskę wielką i potężną, o Polskę sprawiedliwości trwa jeszcze.

Następnie p. dr. Eichler odczytał nadesłany przez wybitnego działacza niepodległościowego, p. ministra Simona, piękny referat, który w całości podajemy na 2-iej stronie.

Po przemówieniach rozpoczęła się wokalnemuzykalna część akademji. Na podkreślenie zasługują występy chóru gimnazjum żeńskiego i tow. śpiewaczego im. Moniuszki, które pod batutą prof. Mieczysława Januszewicza pięknie wykonały szereg pieśni.

Następnie odbył się wspólny obiad. W salach p. Budzińskiego zasiadło do stołów 200 osób. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. Kilkakrotnie robiono gorące owoacje p. dr. Eichlerowi, jako temu, który tak dawniej, jak i obecnie niezłomnie pracuje dla lepszego jutra Polski i warstw pracujących.

Wysłaniem depezo do Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i premiera prof. Leona Kozłowskiego zakończono uroczystości zjazdowe.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

I. Uczestnicy Zjazdu b. Działaczy Niepodległościowych powiatu łaskiego, odbytego w Pabjanicach w dniu 27 b. m., jednogłośnie stwierdzają:

1) Stojąc mocno na stanowisku, że niewzruszonym hasłem obywateli odrodzonej Polski musi być dobro państwa, przyrzekamy uroczystość reszty swoich sił, zachartowanych w walce o wolność, poświęcić dla idei rozwoju Polski, przeciwstawiając się wszelkim elementom rozkładowym.

2. Walczyliśmy za wolną Polskę w okresie zaborów, a teraz pragniemy całym sercem, aby obecne państwo nasze osiągnęło morcarstwowe stanowisko, dążąc wraz innymi państwami po linii postępu, demokratyzmu, sprawiedliwości społecznej i dobrobytu szerokich warstw pracujących. Dlatego też będziemy wiernie i konsekwentnie szerzyć te hasła, oraz stać twardo na przy naszych prawowitych władzach państwowych, współpracując z nimi na tej drodze.

3) Oddajemy hołd i cześć pierwszemu obywatelowi Polski Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu, który przez szereg lat tak godnie reprezentuje imię Rzeczypospolitej.

4) Z głębi serca oddajemy cześć Wodzowi Narodu i niestrudzonemu bojownikowi o niepodległość Polski, a obecnie o mocarstwowe Jej stanowisko, Pierwszemu Marszałkowi Polski Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, któremu przyrzekamy swą bezinteresowną i wierną pracę, życząc mu jaknajdłuższych lat życia.

II. Zjazd poleca zarządowi Zrzeszenia b. Działaczy Niepodległościowych zwrócić się do Władz państwowych o otoczenie opieką tych, którzy w walce o niepodległość stargali swe siły, stając się niezdolnymi do pracy.



# Z przeszłości i dla przyszłości.

Wojna powszechna, o którą modlił się Mickiewicz w swych „Księgach Pielgrzymstwa“, wojna, w której przebiegu padły kolejno trzy potężne mocarstwa zaborcze, umożliwiła Narodowi Polskiemu odzyskanie Niepodległości. Lecz tylko „umożliwiła“. Na nic zdałoby się męstwo Legionów, na nic geniusz najprzenikliwszy Wodźców, — gdyby naród nasz, jako masa, a zatem lud robotniczy i lud włościański wraz z ilościowo szczupłą, lecz ofiarną swą pracą potężną, częścią inteligencji polskiej, nie był przetrwał opornie stu lat niewoli i nie okazał się dojrzałym do wskrzeszenia swego niepodległego bytu państwowego. I jeżeli w dziejach naszych mówić możemy o Cudzie, to cudem tym największym, może jedynym, jest to właśnie, że lud polski ubogi, nieoświecony, wynaradawiany i demoralizowany przez zaborców, nie zatracił swych utajonych dążeń niepodległościowych i mógł się stać opoką i fundamentem odradzającego się państwa, opartego już nie, jak to było w przeszłości, na słabej mniejszości uprzywilejowanej warstwy szlacheckiej, lecz na wielomilijonowej masie narodu pracującego.

Tak! To był „Cud“. Lecz czy stał się on samorzutnie? Czy nie umożliwiła jego ukazanie się dopiero realna, widoma, niestrudzona praca ideowa, kierująca się wieszczym instynktem w swych celach, a realnymi czynami przygotowująca naród do lepszej, wolnej przyszłości?

Nie mielibyśmy dzisiaj Ojczyznę niepodległą, bronioną nie tylko przez potężną armję, lecz przedewszystkiem zbiorową wolę państwową całego narodu, gdyby wśród mroków niewoli nie był stopniowo urastał w podziemiach konspiracji ruch niepodległościowy mas robotniczych i włościańskich.

O jego stworzenie kusił się już Kościuszko, o porwanie ludu do broni zabiegali bezskutecznie najlepsi przywódcy powstań narodowych r. 1830 i 1863, usiłowali na emigracji i przez swych emisariuszy w kraju rozniecać w nim zarzewie dążeń odrodzeniowych przez różne organizacje wygnańcze, jak pamiętne Towarzystwo Demokratyczne, jak radykalno-społeczna grupa „Ludu Polskiego“, spisek Szymona Konarskiego i inne. Zdobywano jednostki, lecz masy pozostały głuche na zew, bierne, niekiedy nawet wrogie, gdy nieszczęsny Choczoł dziejów naszych — ciemnota nagrywał ich uszom ohydą melodję powrotu dawnego ucisku, dawniej pańszczyzny, dawnego niewolnictwa. Tego właśnie Choczoła trzeba było zniszczyć i unicestwić raz na zawsze, a w jego miejsce obudzić pełnię świadomości, iż Polska Niepodległa może być tylko Polską opartą o wolę i dążenia najszerzych mas narodu, Polską demokratyczną, na pracy i prawdziwej zasadzie, bez żadnych przywilejów, zbudowaną.

Kto dokonał tego dzieła? Kto zdołał przeniknąć do robotników i do włościan, kto zdołał w najlepszej ich części rozbudzić świadomość narodową i społeczną, wykrzesać dążenie niepodległościowe i w odpowiedniej chwili oddać je na usługi wskrzeszonego państwa?

Uczyniły to, poprzez tysiączne trudności, przeszkody i ofiary, dwa ogniska ruchu niepodległościowego: ruch t. zw. narodowy i polsko-socjalistyczny. Przez pewien czas szły one razem, złączone nawet w jednej naczelnej organizacji kierowniczej, zwanej Ligą Polską, powstałą głównie z natchnień starego weterana powstańczego, a później znakomitego pisarza, Teodora Tomasa Jeża (Zygmunta Miłkowskiego) i jego w kraju zwolenników. W epoce owej, a były to lata 70-te i 80-te wieku ubiegłego, spodziewano się nowych wojen europejskich i sądzono, że w ich przebiegu nastaną okoliczności, umożliwiające wskrzeszenie wolnej Polski. Lecz lata miały, solidarność zaborców Polski

wzmocniła się coraz bardziej, wojny nie było, trzeba było podjąć pracę na dłuższą metę i do nowych form życia dostosowaną. Wówczas szczupły jeszcze liczbowo, lecz ideowo zwarty obóz niepodległościowy, rozdzielił się na dwa łóżyska. Jedno z nich uznało, że tylko połączenie rewolucji społecznej z hasłami niepodległościowymi może przygotować naród polski do politycznego zmartwychwstania — i to był ruch, którego organizacyjnym uosobieniem stała się P.P.S. drugi oparł się również stanowczo na ideach demokratycznych, lecz sądził, że dopóki Polska pozostaje w niewoli zaborców, walka klas nie może przysłać walki o wolność polityczną, a pierwsze miejsce zająć musi oświata i uświadomienie w duchu niepodległościowym ludu pracującego miast i wsi. Ten ostatni kierunek rozrósł się z biegiem czasu w potężny ruch narodowo - niepodległościowy. Były okresy, a wielu z nas pamięta i wspomina dzisiaj z bólem, kiedy pomiędzy obu obozami powyższymi wrzała namiętna walka, aż do rozlewu bratniej krwi dochodząca. Ile w tych walkach było zaślepienia i namiętności, przez wspólne nieszczęścia ludu wywołane, a ile prowokacji ze strony zaborcy i przezeń demoralizowanych jednostek, ujawnić to może kiedyś historyk tych faktów. My dzisiaj w Polsce Niepodległej, wspólnej Matce całego narodu, stwierdzić możemy iż chociaż na podstawie różnych rozumowań i różnych taktyk — oba te obozy pracowały dla Niepodległości; dla niej gnily i ginęły w kazamatkach na Syberji i na szubienicach wroga, setki i tysiące przedstawicieli inteligencji i robotników, a niekiedy i włościan. Oto, o czym nam zapomnieć nie wolno, chociaż większość spośród nas, a w tej liczbie i autor słów niniejszych, od lat młodzieńczych byliśmy szermierzami i bojownikami obozu narodowo-niepodległościowego a z obozem socjalistyczno-niepodległościowym nieraz ostro miewaliśmy starcia.

A teraz wspomnijmy bliżej te hasła, te prace i te formy, w których braliśmy sami większy czy mniejszy udział i których ducha pragnęlibyśmy przelać, do nowych warunków życia polskiego przystosowane, w życie Polski współczesnej i przyszłej.

Ruch narodowo-niepodległościowy wśród warstwy robotniczej miał własne oblicze, którem się różnił nie tylko od ruchu socjalistyczno-niepodległościowego, ale i od innych grup i zespołów narodowych, z którymi początkowo i przez szereg lat był związany.

Naczelną jego cechą ideową, realizowaną bezkompromisowo na wszystkich szczeblach organizacji, było dążenie do całkowitego zespolenia celów niepodległościowych z demokratyzacją społeczeństwa, z walką przeciwko wyzyskowi pracy ludzkiej i przeciwko ciemnocie ludu. Stąd wszystkie tajne zrzeszenia tego kierunku, w którym nasze pokolenie brało udział Liga Narodowa w pierwszej epoce swego istnienia, Związek Młodzieży Polskiej (t. zw. „Zet“), Związek Młodzieży Robotniczej i Rzemieślniczej im. Jana Kilińskiego, który się w następstwie rozrósł i przeobraził w Narodowy Związek Robotniczy, Towarzystwo Oświaty Narodowej, Junactwo i wszystkie ich organizacje pokrewne, nie tylko obrały za swe hasło Niepodległą Polskę Ludową, lecz na wszelkich posterunkach swoich przygotowały możliwość jej powstania. Nie wystawialiśmy ścisłego programu teoretycznego, ujętego w kleszcze określonej doktryny, łatwo w owych czasach zbaczającej na manowce międzynarodowości, jak to czynili socjaliści, lecz krok za krokiem, stosując się do realnych okoliczności i możliwości, walczyliśmy z biernością polityczną i biernością społeczną szerokich warstw narodu.

Nie ludząc ani siebie, ani innych możliwością rychłego przewrotu,

przygotowaliśmy siły, by w chwili odpowiedniej mógł naród nasz wykonać sytuację, sprzyjającą wskrzeszeniu państwa Polskiego. Budziliśmy wiarę, że sytuacja taka prędzej czy później nastąpić musi i że przede wszystkim lud polski wydzwignie naród do nowego samodzielnego bytu i jego samodzielne istnienie utrwali po wsze czasy. Byliśmy pierwsi, którzy podjęli na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, zresztą w ścisłym porozumieniu z działaczami innych zaborów, a zwłaszcza Poznańskiego i G. Śląska, akcję robotniczego ruchu zawodowego i spółdzielczego, częściowo tajną, częściowo jawną, akcję dziejowego znaczenia, która uświadomiła społecznie olbrzymie rzesze robotnicze, walczyła z wyzyskiem kapitalistycznym we wszystkich ośrodkach przemysłowych i stała się podwaliną tak dzisiaj rozgałęzionego, chociaż niestety rozdrobnionego ruchu zawodowego w wolnej Polsce, i której polski świat pracy zawdzięcza w znacznym stopniu późniejsze, prawdziwie postępowe i demokratyczne, polskie ustawodawstwo społeczne. Za przykładem t. zw. „Polskich Związków Zawodowych“ poszły inne kierunki ruchu robotniczego w Polsce, a chociaż tym „polskim związkom“ nieraz złorzeczyły, nie odmieni fakt, że one właśnie pierwsze rozwinęły sztandar walki społecznej przez ruch zawodowy.

Toż samo niemal działo się w dziedzinie oświaty ludowej. Na wielką skalę, zarówno w formie tajnych szkół, kompletów i uniwersytetów ludowych, jak w bezpośredniej walce z rufyfikacyjną szkołą i olbrzymimi wysiłkami w celu stworzenia szkolnictwa polskiego w walce, w której niemal padło z naszej strony ofiar, ruch narodowo-niepodległościowy, a w szczególności jego organizacja robotnicza, niespożyte położyła zasługi.

Dlaczego o tem wszystkim dzisiaj wspominam?

Nie o próżną chwałę kierunku, do którego miałem zaszczyt należeć, mi tutaj chodzi, ani nawet o uczczenie tych naszych bojowników, którzy legli ofiarą dla idei, której służyli do ostatniej kropli krwi, a o których aż nazbyt często się dzisiaj zapomina.

Podkreśliłem z tak wielkim naciskiem charakter demokratyczny naszych walk o Polskę Niepodległą dlatego, że jak wówczas, w latach dalekich tylko nadzieji, tak i dzisiaj, gdy Polska stała się wolaem państwem, rozwój, a nawet śmieć powiedzieć, samo istnienie trwałe państwa zależy od tego, czy to nasze państwo będzie w nowych już formach urzeczywistniało ideologję, której w owych latach służyliśmy.

Wśród wielu wrogich sił i prze-

ciwności ostoi się Polska tylko wtedy, gdy się śmiało i otwarcie oprze na fundamentie swych mas, a zatem świata pracy w najszerzym znaczeniu tego wyrazu, pracy umysłowej i pracy fizycznej, jeżeli masom tym da ludzkie warunki istnienia materialnego i moralnego, jeżeli nie ulęknie się żadnej, choćby najgłębszej, reformy ustrojowej, tak politycznej, jak społeczno-gospodarczej, jeżeli przez taką reformę masy narodu poczują swą absolutną jedność z państwem polskim, jego przyszłością coraz wspianszą i coraz bujniejszą.

Nie brak jest w Polsce przeciwników takiego poglądu na życie Rzplitej. Odzywają się głośno, a niestety czasem i dla siebie skutecznie, wpływy zmierzające nietylko do utrwalenia istniejących, a przeżytych i zgnitych form społecznych, ale do ich dalszego pogłębienia, do odebrania światu pracy już osiągniętych, w gruncie rzeczy bardzo jeszcze szczupłych zdobyczy, wpływy i grupy, które przechodzą obojętnie około okropnej nędzy, toczącej warstwę robotniczą i warstwę włościańską, a marzą o ich ujarzmieniu po wszystkie czasy.

Rzeczą jest naszą, dawnych działaczy niepodległościowych, rozwinąć jaknajszerszą siłę, które posiadamy, by przenieść do Polski Niepodległej ideały i prace, które nam dawniej przyswiecały; by w nich wychować młodzież i przyszłe pokolenia.

W strasznych czasach nędzy i bezrobocia, które przeżywa polska warstwa pracująca w dobie obecnej, może się wydać gorzką ironją mówienie o hasłach, z przeszłości wyniesionych. Nie, szanowni i kochani Koledzy, tak nie jest. Hasła te bowiem — to jedyna podstawa, na której oparliśmy się, możemy kres położyć położeniu dzisiejszemu. Nie brak w Ojczyźnie naszej ani naturalnych bogactw, ani pola do pracy fizycznej i umysłowej dla milionów naszych braci, nie brak zdolności wrodzonych i nabytych, nie brak wreszcie dobrej woli i entuzjazmu.

Brak jedynie wyraźnego, bezkompromisowego, konsekwentnego, śmiało i jednolicie ustalonego programu działania, uznającego przetworzenie Polski w państwo świata pracy za jedyną busolę i jedyną miarę wszelkiego czynu, za jedyne istotne utrwalenie Jej bytu.

Zbliżyć nastanie tej chwili — oto rola nasza, starych niepodległościowców i naszych następców. I jak wierni dawnym naszym dążeniom doczekaliśmy szczęśliwie Polski Niepodległej, tak doczekamy, idąc tą samą drogą, szczęśliwego Narodu we własnym, silnym i dobrze zorganizowanym państwie polskiej Pracy.

Gustaw Simon.

## Sprawozdanie Komitetu

### z „Tygodnia Propagandowego“ Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Koło w Pabjanicach.

Zebrano:  
Z puszek w dn. 8.XII.34 r. 204.13 zł.  
Z list składkowych 307.90 zł.  
Z książek 13.— zł.  
Razem . . . 525.03 zł.

Komitet zaznacza, że listy, oznaczone Nr. Nr. 604, 609, 616 i 648 odesłała Instytucja wprost do Łódzkiego Komitetu.

Listy, oznaczone Nr. Nr. 634 i 628, zostały przez Instytucję zgubione, jednak na listy te wpłynęło ogółem zł. 15.— (złoty piętnaście).

Nie zwrócono natomiast list, oznaczonych Nr.Nr. 611, 614, 628, 633 i 642. Po zwróceniu tych list „Związek Obrony Kresów Zachodnich“ Koło w Pabjanicach prześle dodatkowe sprawozdanie.

Suma z puszek, zebrana w kwocie zł. 204 13 (złoty, dwieście cztery

i groszy trzynaście), została przekazana blankietem P. K. O. z dn. 14.XII 34 r. na conto Komitetu.

Suma, zebrana z list składkowych, po potrąceniu 10% jako kosztów inkasa, przesłana została blankietem P.K.O. z dn. 16.1.35 r. w kwocie zł. 277.11 (złoty dwieście siedemdziesiąt siedem groszy jedenaście) na conto Komitetu. Koszty zaś „Tygodnia Propagandowego“ zostały całkowicie pokryte ze zwykłych składek członkowskich Kola.

Przew. Sekcji Fin. Przew. Komitetu  
(—) P. GOLIŃSKI „Tyg. Propagandowego“  
(—) J. WALLAS

#### Przyp. Red.

Komitet za naszym pośrednictwem składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.



## Działalność Miejskiego Obwodu L. O. P. P. w Pabjanicach.

W dniu 30 stycznia 1935 roku o godz. 20-ej w lokalu Legionistów przy ul. Kościuszki Nr. 14, pod przewodnictwem mgr. Juliana Kasperskiego, odbyło się Walne Zgromadzenie członków Ligi Powietrznej i Przeciwigazowej Pabjanickiego Obwodu Miejskiego, przy udziale 60 członków.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Zarządu, sprawozdania kasowego, na wniosek Komisji Rewizyjnej, Walne Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Do Zarządu przez akklamacje wybrani zostali pp. dr. H. Broniatowski i B. Faust ponownie, na zastępców zaś pp. T. Nowak i K. Pawełczyk. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp. dyr. P. Goliński, B. Knop, i E. Gertner, również ponownie.

Z przedstawionego przez Zarząd Walnemu Zgromadzeniu sprawozdania, odczytanego przez prof. mgr. H. Salską, sekretarza Zarządu wynika, że:

### Reforma L. O. P. P.

Rok 1934 jest rokiem przełomowym w dziejach rozwoju L. O. P. P., bowiem na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 stycznia — 1934 r. uznana została Liga za „stow. wyższej użyteczności“.

Ta decyzja, pozostająca w przy czynnym związku z położeniem przez L. O. P. P. zasługami w okresie, poprzedzającym to rozporządzenie, tem bardziej teraz podniosła znaczenie tego stow. z pośród innych, służących także idei państwowej.

Jeżeli przed r. 1934 poważna część społeczeństwa rozumiała znaczenie L. O. P. P., to teraz — stow. to stało się jeszcze popularniejsze wśród szerokiej warstw narodu.

Jako dodatni skutek notujemy, z jednej strony, gromadnie zapisywanie się na członków L. O. P. P., z drugiej coraz to intensywniejszą, niejako bardziej entuzjastyczną pracę Zarządu, który dawniej — zwłaszcza na początku istnienia L. O. P. P., był nieco osamotniony w swej działalności, bo często nierozumiany przez społeczeństwo.

I u nas w Pabjanicach, w przełomowym r. 1934, notujemy poważny rozmach w działalności, zwłaszcza, gdy staniemy na platformie perspektywy historycznej za dziesięcioletni okres istnienia L. O. P. P. w Pabjanicach 1924—1934.

Obok zasadniczej przemiany dawnego zwykłego stow. na stow. „wyższej użyteczności“ i zmiany nazwy (u nas — zamiast Komitet Miejski L. O. P. P. — „Obwód Miejski L. O. P. P.“), wybitną reformą, nadającą sprężystszy kierunek działania, było przydzielenie naszemu Obwodowi od I.VIII.34 instruktora Obr. przeciw Lot. Gaz., który rozwinął energiczną działalność.

Instruktorem jest p. Konstanty Maciejowski, dawny instrukt. Obr. przeciw-lot. gaz. rejonu Piotrków — Radomsko, dzielny pracownik naszego Obwodu.

Do inowacji zaliczyć także należy inkasowanie składek członkowskich przez pocztę, od I.VII.34 (Rozporządzenie władz — pismo Łódź. Okręgu Wojew. Nr. 21 z dn. 28.VI.34) od czl. nienależących do Kół.

### Zarząd.

Zarząd w okresie sprawozdawczym stanowili: p. Józef Kasperkiewicz, długoletni prezes, bo od roku 1927-28 — notariusz, p. dr. inż. Henryk Broniatowski, v-prezes od 1928 roku — przewodn. O.p.lgaz., dr. Witold Eichler — v-prezes, mgr. Helena Salska, sekretarka, p. Bernard Faust, skarbnik, Mieczysław Denhoff Gołogowski.

### Działalność.

W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 13 posiedzeń.

Zgodnie z programem, wskaza-

nym przez statut L.O.P.P. popierania rozwoju lotnictwa polskiego we wszystkich jego dziedzinach i przygotowania — ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej, Zarząd rozwijał w tym kierunku ożywioną działalność.

Srodkami do osiągnięcia powyższego celu było: jednanie członków (rzeczywistych, dożywotnich, popierających) zakładanie kół szkolnych i kół wśród dorosłych, szerzenie propagandy wśród młodzieży współdziałania z władzami państwowymi w organizowaniu obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej szkolenie fachowego personelu z dziedziny obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej, organizowanie kursów, pokazów, pogadarek informacyjnych, ataków i obrony przeciwl. i przeciwig., popieranie polskich wydawnictw naukowych z tych dziedzin i przekazywanie ich szkolnym kolejom.

Na dn. 31.XII. Obwód liczył 16 Kół L.O.P.P. i 1947 członków.

Z ogólnej liczby 16 Kół przypada 12 na tak zwane „Kola Miejscowe, które grupują ludzi dorosłych, i cztery Kola szkolne.

W okresie sprawozdawczym Obwód Miejski zamieszczał w prasie lokalnej i łódzkiej liczne komunikaty wzmianki, hasła i odezwy. XI Tydzień Lotniczy od 10 do 17.V był tygodniem propagandy i środkiem do zdobycia funduszy na cele lotnicze.

Dochód z XI „Tygodnia Lotn. wynosił: Ogólne zbiórki zł. 1156.— Wydatki zł. 159.10. Czysty dochód zł. 996.90.

W dziale popierania prac młodzieży Obwód opłacał materiały modelarskie, pisma lotnicze dla szkolnych Kół, rysował bezpłatnie broszury propagandowe.

Zwrócono też uwagę na propagandę idei lotniczej wśród społeczeństwa żydowskiego.

Na terenie miejscowego przemysłu zorganizowano w listopadzie i grudniu 1934 r. 5 Kół fabrycznych do których zapisało się 1030 robotników, w tej liczbie 966 jako członkowie popierający i 64 jako członkowie rzeczywisti.

### Obrona przeciwlotniczo gazowa.

W związku ze wskazaniem władz i programem akcji o.p.lgaz. instrukt. przeprowadził szereg kursów i przeszkoleń. Kursy były dwójakie: A kategoryjne i B. informacyjne. Kursy A. ukończyły 82 osoby, Kursy B. — 160 osób.

### Wyróżnienie.

W r. 1934 wyróżniono znowu Pabjanice, przyznając odznakę honorową L.O.P.P. p. E. Szykorze, byłemu długoletniemu czlon. Zarz., pełniącemu obowiązki skarbnika, za zasługi dla L.O.P.P. położone. Jest to już czwarte skolei odznaczenie członka Obwodu Miejskiego L.O.P.P. w Pabjanicach.

\* \* \*

Najsukuczniejszym środkiem uświadomienia jest sukces lotnictwa polskiego, które już drugi raz okrywa się chwałą światowego zwycięstwa w challenge'ach międzynarodowych. Jak dwa lata temu wielkie i święte dzisiaj dla narodu nazwiska Zwirki i Wigury poruszyły do głębi całe społeczeństwo, wywołując po zwycięstwie w Berlinie uczucie dumy narodowej, tak nowe zwycięstwo polskich skrzydeł w maju 1934r. Kpt. Bajana i sierżanta Pokrzywkę! — przemówiły bardziej do społeczeństwa, niż wszelkie inne środki propagandowe.

To zwycięstwo było naszą największą i najdostojniejszą propagandą jemu zawdzięczamy sukces nietylko na froncie narodowych zapasów o wyższą podniebny, ale również powodzenie w szarej codziennej pracy L.O.P.P. na gruncie pabjanickim.

## Konsekwentna postawa polskiej polityki zagranicznej w Genewie.

Dnia 13-go września ubiegłego roku oświadczył w Genewie minister Beck:

—Do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, rząd polski od dnia dzisiejszego nie będzie współpracował z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę słusznego i równego traktowania mniejszości.

Na porządku obrad Rady Ligi Narodów znalazła się znów „skarga“ na Polskę. Jedną z tych uprzykrzonych i małostkowych, jakby za uszy wywleczonych — jedna z takich, które dawnymi laty masowo skierowano nad Lemana, by stawić Polskę w opinii świata w sytuacji „krzywdzieli“ mniejszości narodowych. Wniósł ją poseł na Sejm nasz p. Graebe, jeszcze w maju ub. r. a więc przed oświadczeniem min. Becka. Chodziło w niej o rzekome pokrzywdzenie niemieckich szynkarzy, o pono niesprawiedliwy dla nich podział koncesyj na wyszynk napojów alkoholowych na Pomorzu.

I oto, gdy obecnie na posiedzeniu Rady Ligi jej przewodniczący Towlik Ruszdi Aras zapowiedział przystąpienie do obrad nad tą kwestją — delegat Polski, min. Tytus Komarnicki opuścił salę obrad. Fotel Polski pozostał pusty...

Było to zademonstrowaniem wobec całego świata, że Polskie oświadczenie z 13 września zostaje zrealizowane w czynie, że Polska nie bierze udziału w żadnym załatwianiu wpływających do Genewy petycji czy zażaleń mniejszościowych, póki nie zostanie spełniony jej postulat „generalizacji“ systemu obrony mniejszości.

Ale na tem samym posiedzeniu Rady Ligi miał miejsce jeszcze jeden incydent, na który trzeba zwrócić uwagę i jego znaczenie podkreślić.

Bezpośrednio po szynkarzach niemieckich w Polsce klientem Rady Ligi był książę Pszczyński. Od czterech lat zarzuca on Genewę stosem papierów, w których przedstawia, jak bardzo go Polska krzywdzi, domagając się, aby w sprawach podatkowych stosował się do przepisów, obowiązujących wszystkich obywateli Państwa. Johann Hohenberd, Fürst von Pleiss stoi bowiem na stanowisku, że jest już dość wielkim zaszczytem dla Polski, że posiada tak znakomitego obywatela — wobec czego władze skarbowe nie powinny dopominać się u niego o podatki, tolerować wywołanie przezeń milionów z dochodów jego przedsiębiorstw zagranicę — a już zbrodnią o pomstę do Genewy wolać jest, jeśli urząd skarbowy ośmie-

la się Jaśnie Księciu posłać egzekutora, by wyegzekwował należne odeń zaległości podatkowe.

Gdy więc Rada Ligi zajęła się plikiem skarg księcia Pszczyńskiego — delegat Polski zajął miejsce przy stole obrad. Dlaczego opuścił je podczas rozpraw nad skargą posła Graebego, a uczestniczył w rozprawach nad zażaleniami pana na Pszczyńcu?

Bo sprawy, rozgrywane się na terytorjum Śląska — i to zarówno polskiego jak i niemieckiego — ewentualne spory, wynikłe na tym terenie między mniejszością polską na Śląsku niemieckim i mniejszością niemiecką na Śląsku polskim — zostały objęte konwencją dwustronną polsko-niemiecką, zawartą w r. 1922, a Polska każdy układ dwustronny, dobrowolnie zawarty, respektuje i nie zamierza wcale uchylać się przed konsekwencjami, płynącymi z takiego układu.

Dlatego też nasz delegat genewski zajął miejsce przy stole obrad, gdy Rada Ligi zajęła się zażaleniem ks. Pszczyńskiego.

Oczywiście pretensje tego magnata, lekceważącego sobie obowiązki wobec państwa i z zarliwością, godną lepszej orientacji, pieniacącego się przed forum genewskim — zostały całkowicie uchylone. Jednomyślnie Rada Ligi przyjęła raport specjalnego komitetu, który przestudował całość zażaleń pszczyńskich, że „zarządzenia polskich władz skarbowych nie zawierały niczego, co mogłoby być uważane za krzywdzące traktowanie p. von Pleiss jako członka mniejszości narodowej.

Przebieg posiedzenia Rady Ligi na którym obie sprawy — „alkoholowa“ i „pszczyńska“ — były przedmiotem obrad, pozwala wysnuć z punktu widzenia polskiego wniosek:

Polska respektuje każdą umowę, którą zawarła i która jest skonkretyzowana, świadczy o tem właśnie obecność polskiego delegata w chwili, gdy na porządku obrad Rady Ligi znalazła się sprawa, będąca w związku z zawartą w r. 1922 polsko-niemiecką umową.

Ale Polska nie na wiatr rzuciła oświadczenie, że nie będzie współpracowała w kontroli międzynarodowej, dotyczącej narzuconego nam, a nie obowiązującego wszystkich państw traktatu.

W postawie, zajętej przez Polskę i w jednej i w drugiej sprawie, była zatem planowość i konsekwencja. Z faktem tym musi się liczyć każdy, kto chce ocenić linię naszej polityki zagranicznej. I to zarówno każdy w kraju, jak i poza nim.

M.

## Echa koncertu chórów Zrzeszonych Towarzystw Śpiewaczych w Pabjanicach.

W związku z notatkami jakie ukazały się w ubiegłym tygodniu w dzienniku wieczornym „Echo“, oraz w „Głosie Pabjanickim“, Zarząd Podokręgu Związku Towarzystwa Śpiewaczych w Pabjanicach niniejszem podaję do ogólnej wiadomości, że celem koncertu pabjanickich chórów było: „Zbliżenie życia towarzyskiego i artystycznego na terenie Związku“.

Niestety, hasła tego nie potrafiły zrozumieć pewne jednostki i z owego koncertu pozwoliły sobie zorganizować formalny konkurs chórów poszczególnych Towarzystw. Ba, nawet znaleźli się i „sędziowie“ klasyfikując poszczególne chóry według własnego uznania.

Związek nie wnika w treść powyższej klasyfikacji, gdyż jest ona oparta na zbyt wielkiej niefachowości, natomiast uderza nas ten fakt, że

tam gdzie chodzi o zapoczątkowanie pięknej myśli, mogącej w najbliższej przyszłości podnieść ogólną kulturę śpiewaczą tam właśnie ludzka złośliwość, kierująca się jakąś „opinijką“ chciała wnieść ferment wśród liczne szeregi braci śpiewaczej. Niestety, ogromnie się zawiodła, gdyż zamiast fermentu, praca poszczególnych chórów się wzmogła. O dowody tej pracy nie trudno, ponieważ afisze obwieszają nam coraz to nowe i oryginalne koncerty chórów na terenie naszego miasta.

Reasumując powyższe, Zarząd nie życzy sobie na przyszłość niepowołanych sędziów, w sprawie, na którą się składa wspólny wysiłek pracy zbiorowej, dotyczącej tak subtelnego działu dorobku kulturalnego jakim są zadania stowarzyszeń śpiewaczych.

Zarząd.



●●●●●●●●  
**K i n o**  
**Miejskie**  
 ●●●●●●●●

Czwartek, piątek, sobota i niedziela.  
 Najnowsza kreacja królowej ekranów polskich!  
**JADWIGA SMOSARSKA**

w podwójnej roli: Lucyna i inżynier Kwiatkowski we wspaniałym filmie produkcji polskiej „Muza-Film”.

# Czy Lucyna to dziewczyna

Największy splot zabawnych zdarzeń.

W pozostałych rolach:

**Eugenjusz Bodo i M. Ćwiklińska.**

Kino Towarzystwa  
 Pomocy Bezrobotnym  
**NOWOŚCI**

Od środy, dnia 30 stycznia do wtorku, dnia 5 lutego 1935 r.

Sensacyjny film o wielkiej potędze zgrozy i realizmu z życia macherów giełdowych.

## NIEBIESKIE PTAKI

W rolach głównych:

GERDA MAURUS, PAWEŁ HARTMAN i RAUL ASLAN.

Emocjonujący podwójny program.

II.

## DOLINA TRWOGI

Według powieści ZANE GREY'A.

W rolach głównych George O'Brien i Greta Nissen.

Kino Towarzystwa  
 Pomocy Bezrobotnym  
**NOWOŚCI**

### Udział spółdzielczości w obniżaniu cen pomarańcz.

Na skutek porozumienia z Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Spraw Wewnętrznych Związek Spółdzielni Spożywców pierwszy przystąpił do zwalczania spekulacji pomarańczowej kupców prywatnych. Związek zakupił większą partję pomarańcz, które po cenach ustalonych (zł. 1.30 kg.) są sprzedawane we wszystkich sklepach spółdzielczych w Warszawie.

Ogółem Związek sprzedał do tej pory 4.000 skrzyń pomarańcz. Dalsze transporty są w drodze.

Obecnie akcję zwalczania spe-

kulacji pomarańczowej rozszerzył Zw. na ważniejsze ośrodki, jak Zagłębie i Łódź. Akcja Zw. daje pomyślne rezultaty, gdyż spekulacja pomarańczowa załamała się i kupcy prywatni zaczynają sprzedawać pomarańcze po cenach ustalonych.

Przy tej okazji szerokie rzesze konsumentów mogły się przekonać, jak ważną rolę gra ruch spółdzielczy w normowaniu cen na produkty pierwszej potrzeby, że tylko drogą spółdzielczą da się zwalczyć wyzysk pośredników prywatnych.

dań Polskich Klubów Robotniczych podamy w następnym numerze.

### Skok z wysokości 8000 metrów.

Jeden ze słynnych lotników dokonał niezwykle śmiałego wyczynu, skacząc z zawrotnej wysokości 8.000 mtr. przy pomocy spadochronu. Pierwsze 1000 metrów — według jego własnej relacji — spadał w po-

zycji i głową na dół, przyczem zanim osiągnął odległość 500 metrów ponad ziemią, obracał w kółko jak gdyby krążek dokoła swej osi. dopiero przy 200 metrach pociągnął za sznur, powodując rozpięcie spadochronu. Obawiał się wprawdzie gwałtownego uderzenia o ziemię, wylądował jednak szczęśliwie, gdyż od wstrząsu uchroniły go podeszwy i obcasy ze skóry gumowej Berson-Okma.

Numer akt: 1648/34.

ODPIS.

### Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Pułaskiego Nr. 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 marca 1935 r. o godz. 11, w Sądzie Grodzkim w Pabjanicach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Pinkusa Hochglebena nieruchomości: miejskiej, położonej w Pabjanicach przy ul. Kaplicznej Nr. 17, oznaczonej Nr. hip. 502-c, rep. hip. 811, składającej się z placu, budynku fabrycznego z maszynami tkackimi i budynków gospodarczych, mającej urzuczoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łasku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000.—, cena zaś wywołania wynosi 15.000.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.000.—

Rękojmię w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Pabjanicach ul. Zamkowa Nr. 20.

Pabjanice, dnia 26 stycznia 1935 r.

(m. p.)

KOMORNIK (—) K. GARCZYŃSKI.

Sygnatura: 307/35.

Odpis.

### Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Pułaskiego Nr. 17 na podstawie 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lutego 1935 r. o godz. 11-ej w Pabjanicach, ul. Sw. Roch Nr. 5 odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do f-my „Przemysł Włók. Herman Faust i S-ka” składających się z 2-ech skrzyń przędzy wełnianej czesankowej Nr. 40/L, oszacowanych na łączną sumę zł. 1800.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 31 stycznia 1935 r.

Komornik (—) K. Garczyński.

LEKARZ-DENTYSTA  
**FELICJA  
 KLEINERT-LEWINOWA**  
 powróciła i przyjmuje  
 od 9—1 i od 3—7  
 Zamkowa Nr. 7.

LEKARZ-DENTYSTA  
**JAKÓB  
 SZAPOCZNIK**  
 b. przedwojenny asystent Berl. Univ. kliniki dentyst.  
 przyjm. codzien. od 9—6 prócz niedziel.  
 Urzędnikom rabat kryzys.  
 Pabjanice, ul. Narutowicza 4 (Ogrodowa)  
 Telefon Nr. 91.

STARSZY FELCZER  
**WŁ. DĄBROWSKI**  
 ul. Narutowicza Nr. 19.  
 (Ogrodowa)  
 tel. 285.  
 Zostać można cały dzień.

Piano do sprzedania. Adres: ulica Pułaskiego Nr. 8, mieszk. 4, w godzinach od 9—12 i od 4—7.

## KRONIKA.

### Osobiste.

Lekarz miejski dr. M. Grzegorzewski z dniem 1-ym lutego wyjechał na urlop.

### Z Legjonu Młodych.

W czwartek dn. 31 ub.m. odbyło się zebranie wewnętrzne, na którym leg. K. Jankowski wygłosił referat p.t. Zmierzch kapitalizmu. Po referacie wywiązała się długotrwała i ciekawa dyskusja.

W niedzielę dn. 3 b.m. o godz. 18-ej odbędzie się rewanżowe spotkanie w tenisie stołowym między repres. L. M. i O. M. P.-u. Spotkanie to nastąpi w lokalu O.M.P.-u ul. Kilińskiego 11.

W środę, dn. b.m. o godz. 19 odbędzie się zebranie wewnętrzne, na którym leg. Pawlikowski zapozna dokładnie zebranych z regulaminem, obowiązującym Walne Zgromadzenie i z treścią Statutu Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa.

### Z życia Zw. Rezerwistów.

Związek Rezerwistów urządza w dniu 2 lutego r. b. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 61

### Wieczór Karnawałowy.

Moc niespodzianek. Doborowy jazz. bufet obficie zaopatrzone i po cenach niskich we własnym zarządzie.

### Oplatek Zw. Podof. Rez.

W dniu 19 stycz. wobec licznie zebranej braci podoficerowej, przed-

stawili bratnich organizacji w osobach prezesa Zw. Strzel. p. K. Freislera, prezesa Federacji i Zw. Rezer. p. M. Gołogowskiego, prezesa Inwalidów p. A. Tosika, oraz zaproszonych gości odbył się tradycyjny oplatek.

Po zajęciu miejsc przy suto zastawionym i gustownie udekorowanym stole, zabrał głos prezes Zw. Podofic. ob. W. Maciszewski, który w krótkich a treściwych słowach podkreślił tradycje tej podniosłej chwili, która łączy i zespała wszystkich. W zakończeniu, łamiąc się oplatkiem, życzy wszystkim dalszej wyjątkowej i twórczej pracy dla dobra organizacji. Następnie przemawiali: prezes Z. S. ob. K. Freisler, prezes Federacji ob. M. Gołogowski i prezes Inwalidów ob. Tosik składając życzenia dalszego rozwoju.

W miłym i przyjacielskim nastroju płynął czas przy biesiadzie przeplatanej wspólnym śpiewem.

Po skończonej uczcie rozpoczęły się tańce, w których rozbawieni uczestnicy od najmłodszego do najstarszego czynny udział wzięli. Szary blask na niebie przypominał, niestety wszystkim o starej piosence „Czas do domu czas”...

### Polskie Kluby Robotnicze.

Z inicjatywy kierownika sekretariatu Wojewódzkiego p. red. Budzińskiego, rozpoczęto na terenie naszego miasta prace, zmierzające do powołania do życia i u nas klubów robotniczych. Odbyło się już kilka licznie obsesłanych zebrań.

Obszerne omówienie celów i za-